

MAŁGORZATA SKOTNICKA-PALKA

Dział Dokumentów Życia Społecznego ZNiO

MY JESTEŚMY KRASNOLUDKI, CZYLI POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA*

Aby w pełni zrozumieć cel i sposób działania Pomarańczowej Alternatywy (dalej: PA), należy poznać jej protoplastów¹. Ze względu na formę działania i cel największy wpływ na jej powstanie mieli holenderscy Provości oraz Partia Krasnoludków. Podobieństw było wiele: cel działania, organizowanie ulicznych happeningów, te same symbole: krasnoludki oraz kolor pomarańczowy.

Dwadzieścia jeden lat przed pierwszymi happeningami PA, 25 maja 1965 roku w Amsterdamie, narodził się ruch Provo. Mało kto dziś pamięta, że wywarł on wpływ na działalność wrocławskiej PA². Jego założycielami byli: Roel van Duijn (wówczas pasjonujący się anarchizmem student filozofii na uniwersytecie w Amsterdamie) i Robert Jasper Grootveld (malarz i uliczny artysta występujący przeciwko koncernom tytoniowym, autor licznych, przyciągających tłumy happeningów). Nawiązanie przez nich współpracy spowodowało powstanie ruchu kontrkulturo-

* Podstawą artykułu jest treść wykładu, wygłoszonego przeze mnie 25 maja 2017 roku w ramach cyklu: „Człowiek – dzieło – miejsce”. Historie ciekawe, w którym prezentowane były zbiory ossolińskie.

¹ Archiwum PA to dar przekazany m.in. przez Waldemara Fydrycha w latach 1997–2003. Znajduje się ono w zbiorach Działu Dokumentów Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. I–2). W jego skład wchodzi druki ulotne dotyczące działalności PA w latach 1981–2002, m.in. notatki z planowanych happeningów, projekty plakatów, afiszy, ulotek i graffiti, fotografie (w dużej mierze wykonane przez członków Niezależnej Agencji Fotograficznej Dementi), gazetki, informacje o PA w formie wycinków z prasy oficjalnej i bezdebitowej. Drugą grupę obiektów stanowią materiały dotyczące samego Fydrycha, m.in. rękopisy książek (np. B. Dobosz, W. Fydrych, *Hokus pokus czyli Pomarańczowa Alternatywa*, Wrocław 1989), artykuły Majora dotyczące działalności PA, fragmenty jego pracy magisterskiej, fragmenty jego opowiadań i tekstów literackich, korespondencja do i od Majora.

² *PROVOkatorzy z Amsterdamu*, <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35762,295742.html#ixzz4g60glzps> [dostęp: 26 marca 2018]; [https://en.wikipedia.org/wiki/Provo_\(movement\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Provo_(movement)) [dostęp: 26 marca 2018].

wego Provo. Provosów uważa się za europejskich protoplastów hippisów, którzy byli jednak bardziej upolitycznieni.

Autorem filozofii ruchu był Roel van Duijn, który napisał „manifest Provo”. Provosci występowali przeciwko wszelkim autorytetom, w tym przeciwko przedstawicielom oficjalnej kultury, a także przeciwko elitom politycznym z rodziną królewską na czele (chcieli wyzwolenia od władzy autorytetów i przywrócenia ładu społecznego, respektującego indywidualność i kreatywność jednostki, dążącego do współpracy, która miała zastąpić wszechobecną konkurencję), nie interesowała ich kariera, pogoń za pieniędzmi, wysoka pozycja społeczna.

Metodą osiągnięcia tych celów miały być happeningi i inne „prowokacje”. Ich artystyczne wystąpienia szybko nabrały charakteru społeczno-politycznego. Obnażali w nich błędy zarówno systemu politycznego, jak i polityków. To powodowało, że nawet najbardziej neutralny happening kończył się interwencją ze strony policji.

Światowy rozgłos zyskali w związku z protestem, który zorganizowali w marcu 1966 roku podczas ślubu księżnej Beatrix z Holandii z niemieckim arystokratą Clausem von Amsbergiem. W młodości był on członkiem Hitlerjugend oraz Wehrmachtu, przez co kojarzono go z partią nazistowską. Zmieszani z tłumem członkowie ruchu użyli kilku świec dymnych. Moment rzucenia jednej z nich w orszak ślubny został uwieczniony na zdjęciu przez fotografa Cora Jaringena. Zdjęcie to obiegło cały świat i dla wielu osób stało się symbolem młodzieżowego sprzeciwu wobec skostniałych autorytetów.

Oprócz wystąpień ulicznych Provosci byli autorami koncepcji tzw. Białych Planów, których celem było rozwiązanie problemów społecznych. Miały również stanowić podstawę alternatywnego państwa. Opracowali oni m.in.:

- „plan białego roweru” – zaproponowali zamknięcie centrum Amsterdamu dla samochodów i motocykli oraz udostępnienie mieszkańcom zakupionych przez gminę 20 tysięcy białych rowerów rocznie, które byłyby własnością publiczną i z których można by było korzystać bezpłatnie. Plan został odrzucony. Wtedy Provosci pomalowali na biało 50 rowerów i zostawili je na ulicach do użytku publicznego;
- „biały plan kominowy” – chcieli opodatkowania fabryk zanieczyszczających powietrze, a kominy, z których wydobywało się najwięcej zanieczyszczeń, chcieli pomalować na biało;
- „biały plan dla kobiet” – chcieli stworzyć sieć centrów dla kobiet, które miały udzielać porad dotyczących antykoncepcji i oferować środki antykoncepcyjne, co miało zmniejszyć liczbę niechcianych ciąż;
- „biały plan zagospodarowania przestrzennego” – chcieli ingerencji państwa w spekulacyjny rynek nieruchomości oraz zalegalizowania squattingu, czyli samowolnego zajmowania pustostanów, co miało pomóc bezdomnym w bezpłatnym zdobyciu mieszkania.

Niektóre z tych postulatów udało się wcielić w życie.

Provosci zaangażowali się także w nielegalne protesty lewicowych studentów przeciwko wojnie w Wietnamie, co spowodowało coraz ostrzejsze reakcje ze strony policji.

W lutym 1967 roku Partia Provo zdobyła mandat i weszła do Rady Miejskiej Amsterdamu. Doprowadziło to do rozłamu. Niektórzy członkowie Provo uznali to za zdradę ideałów anarchistycznych, inni twierdzili, że system można osłabić, tylko będąc jego częścią. To doprowadziło do rozwiązania ugrupowania, którego ideologię dwa lata później przejęła Partia Krasnoludków (Kabuterzy – z jęz. niderlandzkiego *kabouter* – gnom).

Roel van Duijn, jeden z założycieli partii, chciał utworzyć społeczeństwo będące alternatywą dla systemu kapitalistycznego. Od pewnego czasu van Duijn pracował w gospodarstwie ekologicznym i zapytał rolnika, czy zamierzają wykorzystywać do pracy kombajn. Rolnik nie zgodził się i odpowiedział: „Głośnie maszyny gonią kabuterów, a potrzebujemy ich, aby utrzymać zdrowie naszych roślin”. Van Duijn posłużył się tym wizerunkiem³. Natomiast kolor pomarańczowy był w tej partii symboliczny – to kolor Holendrów, nawiązujący do panującej dynastii Orańskiej-Nassau (wywodzącej się z XVI wieku, zapoczątkowanej przez Wilhelma I Orańskiego). Kolor pomarańczowy – to symbol spontaniczności, zdecydowania i optymistycznego podejścia do życia, dlatego był idealną barwą nowego ruchu.

W lutym 1971 roku powstało Wolne Państwo Pomarańczowe. Najbardziej znanym aktywistą Partii Krasnoludków (Kabuterów) obok van Duijna był Robert Jasper Grootveld. Głównym celem Partii Krasnoludków było stworzenie „społeczeństwa alternatywnego” – czyli wspólnoty odrzucającej konsumpcjonizm, żyjącej zgodnie z ekologią, dążącej do wypracowania nowej formy kontaktów międzyludzkich. Cele te realizowali m.in. poprzez: prowadzenie własnych sklepów spożywczych, promowanie posiłków nieskażonych chemicznie⁴, alternatywne fabryki odzieży, gospodarstwa rolne. Ich idee zyskały na popularności, gdy 12 kabuterów, ubranych w stroje krasnoludków, znalazło się w wyniku wyborów w radzie miejskiej Amsterdamu⁵.

POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA

PA to legendarny, anarchistyczny ruch polityczno-kulturalny, stworzony w 1981 roku we Wrocławiu przez Waldemara Fydrycha, zwanego „Majorem – Komentantem Twierdzy Wrocław”.

W latach osiemdziesiątych XX wieku Polskę ogarnęły niepokoje społeczne. W 1980 roku powstała „Solidarność”. Po podpisaniu porozumień sierpniowych opozycjoniści zaangażowali się w legalną działalność, na uniwersytetach było to Niezależne Zrzeszenie Studentów, będące opozycją wobec Socjalistycznego

³ <https://en.wikipedia.org/wiki/Kabouters> [dostęp: 26 marca 2018].

⁴ A. Bogusiak, *Pomarańczowa Alternatywa. Cel, program i działalność w latach 1981–2004* (praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Eugeniusza Ponczka, Łódź 2006), s. 13, http://www.orangealternativemuseum.pl/files/10_Publikacje_Publications/08_Adam%20Bogusiak_Praca_Magisterska/praca_magisterska-adam_bogusiak.pdf [dostęp: 9 kwietnia 2018].

⁵ T. Siemiński, *Ikonofera z krasnalami, czyli od domowego demona do figury ogrodowej*, [w:] „Nasze Pomorze” 2008, nr 10, s. 11, http://www.academia.edu/1242942/IKONOSFERA_Z_KRASNALAMI_CZYLI_OD_DOMOWEGO_DEMONA_DO_FIGURY_OGRODOWEJ [dostęp: 26 marca 2018].

Związku Studentów Polskich. W ciągu 16 miesięcy „karnawału Solidarności” w różnych formach niezależnej aktywności uczestniczyły we Wrocławiu tysiące osób⁶. W październiku 1980 roku z inicjatywy Jacka Drobrego, Andrzeja Dziewita i Waldemara Fydrycha na Uniwersytecie Wrocławskim powstało ugrupowanie społeczno-kulturalne Ruch Nowej Kultury (RNK). Jego celem była „próba przezwyciężenia poprzez działania kulturowe wyobcowania człowieka w społeczeństwie przemysłowym”. Chciano rozszerzać działania kulturalne na wszystkie grupy społeczne⁷.

W 1981 roku Major ogłosił *Manifest surrealizmu socjalistycznego*⁸. Pisał go od końca 1980 do marca 1981 roku. Inspirował się dziełami André Bretona, zwłaszcza *Manifestem surrealistycznym* oraz tradycją realizmu socjalistycznego (oficjalnego kierunku w sztuce komunistycznej, zwłaszcza sowieckiej). Major połączył surrealizm z socrealizmem. Dodatkowo inspirował się dziełami Marksa oraz rzeczywistością rewolucji solidarnościowej. Główne tezy dla manifestu to:

- 1) cały świat jest dziełem sztuki i nawet pojedynczy milicjant na ulicy jest też dziełem sztuki,
- 2) kochajmy polityków,
- 3) życie społeczne wyprzedziło swym rozmachem najśmielsze marzenia surrealistów międzywojennych [zgodnie z tezą Marksa, że ostatnią fazą każdej formacji dziejowej jest jej komedia – M.S.-P.]⁹.

Jesienią 1981 roku członkowie RNK przystąpili do strajków studenckich¹⁰. Jednocześnie zaczęli wydawać gazetkę satyryczną „Pomarańczowa Alternatywa”¹¹. Łącznie ukazało się 15 numerów, z czego 7 wyszło w czasie strajków studenckich od listopada do grudnia 1981 roku, każdy w nakładzie od 1000 do 1500 egzemplarzy, pozostałych 8 wydano w okresie stanu wojennego w jednym egzemplarzu każdy¹². Redaktorzy (Waldemar Fydrych i Wiesław Cupała) traktowali strajk oraz otaczającą ich rzeczywistość jako dzieło sztuki. W kolejnych numerach odwoływali się oni do surrealizmu, czym zjednali sobie studentów i powiększyli sukces gazetki.

Nazwa PA jest zarówno hołdem dla Provosów, jak też pochodzi od tytułu studenckiej gazetki satyrycznej publikowanej w czasie strajków studentów we Wrocławiu w 1981 roku, będącej organem prasowym studenckiego RNK¹³.

⁶ Ł. Kamiński, *Krasnoludki i żołnierze. Wrocławska opozycja lat osiemdziesiątych*, „Kwartalnik Pamięć i Przyszłość” 2008, nr 2, s. 7.

⁷ B. Dobosz, W. Fydrych, *Hokus pokus...*, s. 21.

⁸ *Manifest surrealizmu socjalistycznego*, Dział Dokumentów Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: DŹS ZNiO), sygn. I-2.

⁹ <http://majorfydrych.blog.onet.pl/2009/01/15/jak-powstal-manifest-surrealizmu-socjalistycznego/> [dostęp: 5 maja 2017].

¹⁰ Siedzibą PA w tym czasie był Instytut Historyczny UW, gdzie jej członkowie na kilka tygodni znaleźli atmosferę dla całkowicie swobodnego działania.

¹¹ „Pomarańczowa Alternatywa”, gazeta, DŹS ZNiO, sygn. I-2.

¹² A. Jaworska, *Pomarańczowa Alternatywa we Wrocławiu*, [w:] *O historii Wrocławia i Śląska inaczej*, t. 2, red. M. Derwich, Wrocław 2016, s. 156.

¹³ A. Jaworska, *Pomarańczowa Alternatywa w bezdebitowej prasie studenckiej, we wspomnieniach i w drukach ulotnych lat osiemdziesiątych XX wieku*, Toruń 2012, s. 96-97.

Kolor pomarańczowy nawiązywał do dwóch sił politycznych kraju: czerwony – symbolizował lewicę komunistyczną, żółty – Kościół katolicki. Wiesław Cupała wspomina:

Nazwę wymyślił nieżyjący, niestety, Piotr Starzyński. Pod koniec lat 70 zastanawiano się, jaka jest dla Polski alternatywa. Piotr stwierdził, że skoro z jednej strony są czerwoni, a z drugiej – żółci, czyli Kościół, to jedyną alternatywą, jaka w ogóle istnieje, jest pomarańczowa alternatywa¹⁴.

Była ona alternatywą dla zakłamania PRL-u.

PA nie głosiła konkretnych haseł. Jej strategią było organizowanie happenin-gów i kontrowanie w ten sposób państwowego monopolu na prawdę.

13 grudnia 1981 roku gen. Wojciech Jaruzelski wprowadził w Polsce stan wojenny. Internowany został Lech Wałęsa, „Solidarność” zeszała do podziemia, stłumiono strajki studenckie. Większość opozycjonistów zdecydowała się na sprzeciw wobec brutalnego stłumienia ruchu wolnościowego¹⁵.

Waldemar Fydrych „Major” wbrew tragicznym okolicznościom uznał stan wojenny za szansę na rozwój niezależnego myślenia, a także na ukazanie nietrwałości porządku politycznego w kraju. W całej Polsce organizowano manifestacje, które były rozpędzane i tłumione przez ZOMO¹⁶. Obywatele na znak protestu zaczęli malować na murach hasła wolnościowe typu „Solidarność” czy „Precz z komuną”, albo znak Solidarności Walczącej (kotwicę). Większość napisów sztydziła z gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Zdarzały się też hasła oryginalne, np. „Nie ma wolności bez namiętności”, „Uwolnić lisa, wsadzić borsuka”, „Uwolnić Izaurę i więźniów politycznych”. Napisy te były konsekwentnie zamalowywane przez służby porządkowe milicji¹⁷. W związku z tym mury budynków w wielu miastach zostały pokryte tysiącami plam.

Na plamach tych Major postanowił malować krasnoludki. W rozmowie z Andrzejem Dziewitem Fydrych powiedział:

Będziemy malować na tych plamach krasnoludki. Plam w mieście może być spokojnie kilka lub kilkanaście tysięcy, w całym kraju – może milion. Jeśli powstanie na milionie plam milion krasnoludków, ludzie nabiorą siły, a rząd padnie.

Dalej stwierdza:

Potem [...] na ulicach pojawi się masa krasnoludków. Będą krasnoludki i milicja. Generał podda się, jeśli nie kardynałowi, to wyjdzie z białą flagą i podda się krasnoludkom¹⁸.

Pierwsze krasnoludki pojawiły się na wrocławskich murach w nocy z 30 na 31 sierpnia 1982 roku. Namalowano je na transformatorze na osiedlu Sępólno i na ścianie bloku na osiedlu Biskupin. Pomysłodawcą krasnali był Major oraz jego

¹⁴ M. Karpa, *Pomarańczowy Major i krasnoludki*, „Nowe Państwo” 2001, nr 16 (282), s. 34.

¹⁵ Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 7.

¹⁶ ZOMO – Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej.

¹⁷ A. Bogusiak, *op. cit.*, s. 29.

¹⁸ W. Fydrych, *Żywoty Mężów Pomarańczowych*, Warszawa 2010, s. 114.

przyjaciel Wiesław Cupała „Rotmistrz”¹⁹. Działacze PA²⁰ malowali także skrzaty wzdłuż ciągów komunikacyjnych, w miejscach, w których była największa liczba plam. Po tygodniu od rozpoczęcia akcji wszędzie w mieście były widoczne krasnoludki. Wiele osób przyłączyło się do tych działań, dzięki czemu miasto zaczęło wyglądać bardziej kolorowo. Major nazywał tego typu malarstwo taktycznym.

Głównym, oficjalnie ogłoszonym założeniem tych działań było:

a) zachęcenie społeczeństwa do tworzenia napisów tak, aby zwiększyła się liczba plam, a tym samym zmieniła szata graficzna miasta;

b) w szacie graficznej miasta należało spowodować wzrost liczby krasnoludków, zgodnie z konwencją estetyki „surrealizmu socjalistycznego”²¹, powodującego przejście ilości w jakość²²;

c) doprowadzenie do pojawienia się trójwymiarowych krasnoludków na ulicach i w fabrykach i spowodowanie totalnej surrealistycznej rewolucji społecznej.

Był to wyraz sprzeciwu wobec zastanej rzeczywistości, w której dominującą rolę odgrywała władza komunistyczna, a na jej przeciwległym końcu usytuowany był obóz solidarnościowy i inne formy opozycji²³.

Z Wrocławia naścienne krasnoludki ruszyły dalej w Polskę. Pojawiały się na murach w Gdańsku, Krakowie, Łodzi i w innych miastach²⁴. Wkrótce duża ich liczba zaczęła intrygować przechodniów i władze²⁵. Krasnale były z założenia apolityczne, powstały bowiem na hasłach wolnościowych, wcześniej skrupulatnie zamalowywanych przez władze komunistyczne. W okresie komunizmu nabrały one jednak, jak każde działanie, znaczenia politycznego, absurdem uderzały w bezsensowną rzeczywistość²⁶.

Major wraz z przyjaciółmi został dwukrotnie aresztowany podczas malowania krasnoludków. Na komisariacie w Łodzi wygłosił kolejny manifest artystyczny, odnoszący się do sztuki graffiti, którą uprawiał:

Teżą jest napis, antytezą – plama, syntezą – krasnoludek. Ilość przeradza się w jakość – twierdzi Major – im więcej krasnoludków, tym lepiej²⁷.

Na tym działania PA się nie kończyły. W połowie lat osiemdziesiątych XX wieku Major wraz z grupą zaprzyjaźnionych artystów (do której należeli: Krzysztof

¹⁹ G. Dziamski, *Artystyczna tradycja Pomarańczowej Alternatywy*, [w:] *Pomarańczowa Alternatywa – happeningiem w komunizm*, red. B. Górską, B. Koschalka, Kraków 2011, s. 137.

²⁰ M.in. Waldemar Fydrych „Major”, Jacek Tarnowski, Kasia Piss, Andrzej Kopczyński.

²¹ Surrealizm socjalistyczny – inaczej: „socsurrealizm” – postawa wskrzeszająca ruch surrealistyczny w realiach historyczno-społecznych II RP, zob. http://pomaranczowa-alternatywa.org/images/manifest_web.jpg [dostęp: 15 kwietnia 2017].

²² Prostolinijnie i redukcjonistycznie (i w sposób wyraźnie przewrotny) wykorzystana zasada dialektyki heglowskiej, która rozwinięta została później przez materializm dialektyczny. Prawo przemiany ilości w jakość stanowiło podstawową zasadę rządzącą myślą, ideą (Hegel) i materią (Marks).

²³ K. Jagodzińska, *Alternatywa w przestrzeni miasta*, [w:] *Pomarańczowa Alternatywa – happeningiem...*, s. 223.

²⁴ <http://wroclawzwyboru.blox.pl/2006/05/Wroclawskie-krasnale.html> [dostęp: 26 marca 2018].

²⁵ W. Fydrych, *Żywy...*, s. 116.

²⁶ K. Jagodzińska, *op. cit.*, s. 223.

²⁷ W. Fydrych, *Pomarańczowa Alternatywa: rewolucja Krasnoludków*, Warszawa 2008, s. 30.

Skarbek, Piotr Petyszkowski, Andrzej Głuszek, Sławomir Monkiewicz) zaczął organizować pierwsze, skromne happeningi. Pierwszy z nich, **Tuby, czyli zadymianie miasta**, odbył się 1 kwietnia 1986 roku i polegał na spontanicznym podpalaniu pomalowanych papierowych tub na Wrocławskim Rynku. Miasto symbolizował pomnik Fredry. Kiedy zjawiała się milicja, Major uciekł²⁸.

Szczególne natężenie akcji PA przypadło na lata 1987–1988. Kilka, a nawet kilkanaście razy w roku przestrzeń Wrocławia, później też innych dużych miast Polski (np. Warszawy i Łodzi), wypełniały happeningi, stanowiące komentarz do rzeczywistości PRL-u, gdyż wyśmiewały m.in.: pompatycznie obchodzone rocznice rozmaitych świąt, brak towarów na rynku, wszechobecność milicji i tajnych służb²⁹. Wszystkie te wystąpienia miały podobny schemat i przebieg.

Punktem wyjścia była z reguły jakaś oficjalna, państwowa uroczystość, np. rocznica wybuchu drugiej wojny światowej, Dzień Milicjanta, Dzień Ludowego Wojska Polskiego, rocznica rewolucji październikowej, Dzień Kobiet, Dzień Służby Zdrowia, Dzień Zwycięstwa, Dzień Tajniaka, wigilia wprowadzenia stanu wojennego itp. Publiczność, która była zwykle niezbyt zainteresowana obchodami tych świąt, poprzestając na obserwowaniu przygotowanych dla niej atrakcji, włączała się aktywnie w obchody oficjalnych uroczystości, tworząc w ten sposób własny spektakl. Ta nagła i niespodziewana aktywność widzów zwykle bardzo zaskakiwała organizatorów imprez, którzy nie wiedzieli, jak powinni na nią zareagować.

Happeningi te miały zaktywizować publiczność do włączenia się w działania artystyczne. Aktywizacja widzów kończyła się zwykle interwencją Milicji Obywatelskiej, a epilog rozgrywał się na komisariacie. Było to wpisane w scenariusz happeningu, miało puentować wydarzenie, ale w sposób absurdalny – milicjanci mieli aresztować tych, którzy pomagali im kierować ruchem ulicznym w Dniu Milicjanta, zatrzymywać Świętych Mikołajów, rozdających prezenty przed domem towarowym, wyłapywać osoby, oferujące kobietom upominki (podpaski) w Dniu Kobiet, itp.³⁰.

Do pierwszej konfrontacji z milicją doszło 1 kwietnia 1987 roku podczas wrocławskiego happeningu, do którego Major przygotował chodzącą **Stonogę**. Była to kompozycja zmontowana z papieru, kartonu i ludzkich działań. Jej złożenie zajmowało kilka minut. Szybko jednak doszło do zatrzymania uczestników przez funkcjonariuszy MO i do pozbawienia ich rekwizytów. Jednak poprzez udział milicji, zrealizowana została jedna z podstawowych tez *Manifestu Surrealizmu Socjalistycznego*, mówiąca o tym, że „cały świat jest dziełem sztuki” i że „nawet pojedynczy milicjant na ulicy jest dziełem sztuki”³¹.

1 czerwca 1987 roku Major zorganizował we Wrocławiu happening **Krasnoludki na Świdnickiej**³² z udziałem ogromnej rzeszy studentów. Do uczestnictwa w tej akcji

²⁸ *Ibidem*, s. 36.

²⁹ K. Jagodzińska, *op. cit.*, s. 223.

³⁰ G. Dziamski, *op. cit.*, s. 139–141.

³¹ W. Fydrych, *Pomarańczowa Alternatywa: rewolucja...*, s. 36.

³² W literaturze występuje także druga nazwa „Krasnale w PRL”.

zachęcała ulotka *Vivat krasnoludki*, w której napisano: „Przyjdź i przynieś czerwoną czapeczkę. VIVAT, niech żyją krasnoludki”³³. O godzinie 15.00 na ul. Świdnickiej zebrało się ok. 5 tysięcy osób, którym rozdano czerwone i pomarańczowe czapki krasnoludków. Równocześnie grupa studentów z popularnego wrocławskiego akademika „Dwudziestolatka” zorganizowała giełdę zaczarowanych rzeczy, w trakcie której licytowano przybory biurowe, m.in. długopisy i ołówki, rozdawano również czerwone czapki. W czasie happeningu częstowano przechodniów cukierkami, śpiewano piosenki, np. *My jesteśmy pszczółka Maja*, ludzie tańczyli. Milicjanci zaczęli aresztować uczestników happeningu, w tym Majora. Pojawiły się kolejne wozy milicyjne. Tłum jednak narastał. Milicjanci przez megafon nawoływali do rozejścia się zebranych, informując, że ci, którzy nie zdejmą czapek, będą legitymowani. Tłum zareagował śmiechem. Wydarzenie to obserwowali zdumieni milicjanci, którzy nie wiedzieli, jakie działania powinni podjąć. Major podaje dokładny opis rozmowy, której był świadkiem. Została przeprowadzona przez milicjantów przy użyciu krótkofalówki:

- Kto to jest? – pyta gość z komendy.
- To są krasnoludki.
- Jakie krasnoludki?
- No, krasnoludki – odpowiada przez krótkofalówkę milicjant.
- Co, zwariowaliście?! – krzyczy wielce zdziwiony głos z komendy.
- Nie, nie zwariowaliśmy, naprawdę na ulicy są krasnoludki. Zatrzymaliśmy je.
- Słuchajcie, czy dzisiaj dużo wypiliście?
- Nie, nic nie piliśmy.
- To dlaczego widzicie krasnoludki?
- To są studenci przebrani za krasnoludki. [...]
- Ale co robią te krasnoludki? – zapytał głos z komendy, był nieco zaniepokojony.
- Śpiewają.
- Co?
- „My jesteśmy krasnoludki”.
- W takim razie przywieźcie te krasnoludki na komendę [...].
- Niech niebiescy otoczą czerwonych³⁴.

Milicjanci ruszyli do akcji. Zatrzymano wielu uczestników happeningu w czerwonych czapeczkach, a także przypadkowe osoby, które miały na sobie elementy garderoby w tym kolorze. Wszyscy zostali odwiezieni na komisariat i przesłuchani. W ten sposób milicjanci włączyli się do happeningu jako aktorzy.

Milicjantom udało się trafić do bajek nie tylko dla dzieci, ale też dla krasnoludków. Dotychczas takiej bajkowej furory nikt nie osiągnął, nawet sławny kot Dżinks³⁵. Po raz pierwszy krasnale i ludzie mogli skonfrontować swoje bajki na żywo³⁶.

Bardzo ciekawą akcją zorganizowaną przez Majora w dniu 1 lipca 1987 roku był happening *Precz z U-Pałami*. Były wakacje, miasto opanowały upały przekra-

³³ *Vivat krasnoludki*, ulotka, DŹS ZNiO, sygn. R7079, t. 1.

³⁴ W. Fydrych, *Żywoty...*, s. 142–143.

³⁵ Kot Jinks to jeden z bohaterów filmu animowanego *Pixie, Dixie i Pan Jinks* wyprodukowanego w latach 1958–1961 przez studio Hanna-Barbera.

³⁶ B. Dobosz, W. Fydrych, *Hokus Pokus...*, s. 51.

czające 30°C. Członkowie PA wykorzystali tę sytuację do działania. Na wrocławskim Rynku pojawiło się trzynastu młodych ludzi w białych koszulkach. Na każdej z nich widniała jedna litera, a razem tworzyły napis „Precz z upałami”. Raz po raz z grupy tej odchodziła osoba ubrana w koszulkę z literą „U” i powstawał wtedy napis „Precz z pałami”, stanowiący prawdziwy sens happeningu. Całość obserwowali funkcjonariusze MO. Kiedy widoczny był napis „Precz z upałami”, radiowóz odjeżdżał, natomiast kiedy znikala litera „U”, ponownie się pojawiał. Trwało to ok. 40 minut. Co ciekawe, jednym z uczestników happeningu był Józef Piniór, będący w ówczesnych władzach „Solidarności”. Znalazł się tam, ponieważ miał robić reportaże dla Radia Wolna Europa. Kiedy okazało się, że zabrakło jednej osoby, Piniór założył koszulkę z literą „R”. W końcu przyjechało więcej wozów milicyjnych i uczestnicy happeningu zostali do nich wniesieni. Doprowadzono ich na komisariat, a po przesłuchaniu zwolniono. Bezradność milicji wobec działań Majora i jego współtowarzyszy stanowiła inspirację do organizowania kolejnych happeningów³⁷.

Happening *Dzień Wojska Polskiego* zorganizowano 12 października 1987 roku, w dniu obchodów Dnia Wojska Polskiego. W przygotowanej z tej okazji surrealistycznej pomarańczowej ulotce *Hura!!! Rozkaz uroczysty*³⁸ Major wzywał do wzięcia udziału w wielkich manewrach pod kryptonimem „Melon w majonezie” oraz w defiladzie „Układ Warszawski awangardą pokoju”. W okolicach Przejścia Świdnickiego i Rynku zorganizowały się dwie grupy. Jedną dowodził Major – jej członkowie byli przebrani w stroje pustynne, drugą utworzył Międzyszkolny Komitet Oporu, który zbudował tekturowy czołg. Kiedy milicja przygotowywała się do uderzenia na czołg, pojawiały się sygnalizowane gwizdkami i trąbkami oddziały pustynne.

Doszło do absurdałnej sceny zdobywania przez milicję oklejonego surrealistycznymi hasłami tekturowego czołgu (na przedzie czołgu widniał napis: „Układ Warszawski awangardą pokoju”). Zaangażowanie publiczności było ogromne³⁹. Była to parodia polskich manewrów i operacji wojskowych. Ośmieszała wojsko i władze, które nim zarządzały⁴⁰.

Jednym z najważniejszych świąt państwowych w krajach bloku sowieckiego była rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Święto to było obchodzone z wielką pompą i wypełnione wystąpieniami dygnitarzy partyjnych. Dla środowisk PA rocznica ta stanowiła pełną realizację *Manifestu surrealizmu socjalistycznego*. Aby zachęcić do udziału w happeningu *Wigilia Rewolucji Październikowej* jak największą publiczność, wydano ulotkę, w której Major proponował, aby wkomponować się w historię pod względem tematycznym. W tym celu namawiał do przyjścia ubranym na czerwono (czerwone buty, czapki, szaliki albo czerwone elementy garderoby: opaski, torebki; w przypadku ich braku proponował pomalowanie na czerwono końcówek palców).

³⁷ A. Bogusiak, *op. cit.*, s. 40–42.

³⁸ *Hura!!! Rozkaz uroczysty*, ulotka, DŻS ZNiO, sygn. I–2.

³⁹ W. Fydrych, *Major*, Warszawa 2013, s. 93.

⁴⁰ A. Jaworska, *Pomarańczowa Alternatywa w bezdebitowej...*, s. 105.

Plakaty propagandowe, przygotowane przez Jacka „Pontona” Jankowskiego⁴¹, pokryły całe miasto. Przedstawiały postać nagiej baletnicy z sierpem i młotem, a także Lenina, którego głowa tonęła w aureoli gwiazdek. Milicjanci nie bardzo się orientowali, że dotyczą one imprezy nielegalnej, ponieważ władze państwowe także zaplanowały oficjalne obchody rocznicy.

Celem akcji zwołanej na 6 listopada 1987 roku było zdobycie baru „Barbara” przy ul. Świdnickiej. Miało to być czymś podobnym do zdobycia Bastylli lub zajęcia Pałacu Zimowego. Potem miało nastąpić ogłoszenie upadku władzy gen. Jaruzelskiego i przejście jej przez lud. Informację tę podano w ulotce, dlatego milicja postawiła sobie za cel zamknięcie ul. Świdnickiej, zamknięto też bar „Barbara”. Tego dnia z karty dań wycofano również wszystkie czerwone potrawy, m.in. barszcz czerwony, czerwone buraczki oraz czerwone napoje, takie jak sok z malin.

Nie skłoniło to uczestników happeningu do wycofania się z działania. W akcji uczestniczyła grupa ubranych na czerwono anarchistów, armia konna, gwardia czerwona, kondukt z gwiazdą wigilijną, przygotowano także tekturowy „Pancerzik Potiomkin” oraz „Krażownik Aurora”. Doszło do starcia z milicją. Dominowały dwa kolory: czerwony – uczestników happeningu, i niebieski – milicji. Tłum wznosił okrzyki „Rewolucja!”. Z nyski milicyjnej co chwila odzywała się komenda: „Łapać czerwonych, łapać czerwonych”. Milicja przystąpiła do aresztowań, zatrzymywano nawet tych, którzy mieli tylko czerwone elementy garderoby. Happening ten jest często uważany za idealny przykład akcji, w której improwizacja przekroczyła przygotowany plan. Scenariusz pisało życie. Informacje o tym wydarzeniu przekazywały agencje informacyjne na całym świecie. To potęgowało obraz absurdu tworzonego przez reżim⁴².

7 grudnia 1987 roku podczas kolejnego happeningu *Święto Mikołaja*⁴³ milicja aresztowała we Wrocławiu trzydziestu Świętych Mikołajów, którzy byli przywiązani liną wokół latarni, co miało utrudnić pracę milicji. Zgromadzony tłum krzyczał: „Ale jaja, zwijają Mikołaja”⁴⁴. Był to jeden z największych absurdów, o jakim z niedowierzaniem informowały światowe agencje. Wiadomość tę podawano jako news równie ważny jak ten, że w tym samym dniu, na szczycie USA–ZSRR w Reykjavíku, prezydent Reagan i prezydent Gorbaczow przeszli na „ty”.

Innym wydarzeniem o światowym zasięgu był happening *Karnawał RIObotniczy*⁴⁵, który odbył się 16 lutego 1988 roku. Wieczorem tego dnia stacje telewizyjne na świecie pokazywały trzy karnawały: w Rio de Janeiro, São Paulo i we Wrocławiu. W tym ostatnim milicja rozpędziła świętujących. Był to najpopularniejszy z happeningów PA, frekwencja była ogromna, szacuje się, że wzięło w nim udział

⁴¹ *Revoluce, Wigilia rewolucji* – plakaty autorstwa Jacka „Pontona” Jankowskiego, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁴² W. Fydrych, *Major*, s. 104–108.

⁴³ Św. Mikołaj ul. Świdnicka, plakat, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁴⁴ G. Łęcka, *Co robi Waldemar Fydrych, twórca Pomarańczowej Alternatywy?*, „Polityka” 1997, nr 16, s. 61.

⁴⁵ *Karnawał RIObotniczy*, plakat, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

od 3 do 5 tysięcy osób. Przyczyniła się do tego audycja w Rozgłośni Harcerskiej Polskiego Radia, a także zaproszenie, jakie pojawiło się w Programie III Polskiego Radia. Poprzedziła go ulotka *Hokus pokus*, w której nawoływano:

Postarajmy się, żeby nasze miasto przyćmiło Los Angeles. [...] Ubierz się balowo. Tym razem milicja nas nie ruszy. Uczynimy małe hokus pokus i albo jej nie będzie, albo sama przystąpi do karnawału⁴⁶.

W dniu karnawału na ul. Świdnickiej gitarzysta Krzysztof „Jakub” Jakubczak zagrzewał tłum piosenkami dla dzieci, komunistycznymi rymowankami i pieśniami narodowymi. Pojawili się przebierańcy: Ku Klux Klan w białych strojach, smerfy, sportowcy, górnik rozdający bryły węgla, orszak faraona, Czerwony Kapturek z wilkiem, niedźwiedź z karabinem maszynowym, tancerze. Tłum skandował: „Milicja też się bawi!” i „Hokus pokus”. Nie zabrakło też zachodniemieckiej telewizji relacjonującej wydarzenie.

Kiedy milicja zaczęła aresztować uczestników, tłum im nie dziękował, nie śpiewał piosenek, nie machał zatrzymanym, ale zaatakował furgonetki, utworzył łańcuch z ludzi, aby chronić poszukiwanych przed milicją, i skandował: „Gestapo!”. Jeden z najsłynniejszych wizerunków PA pochodzi z tego happeningu: manifestant tańczy albo wściekle tupie na dachu furgonetki milicyjnej⁴⁷.

8 marca 1988 roku odbyła się akcja dla kobiet *Międzynarodowy Dzień Kobiet*⁴⁸. W tym dniu Krzysztof Albin na tarasie kawiarni „Kuba” przy ul. Szewskiej wygłosił przemówienie do płci pięknej pod tytułem: „Karol Marks też był kobietą”. Paniom rozdawano kwiaty oraz podpaski higieniczne, które pod koniec lat osiemdziesiątych były towarem szczególnie deficytowym. Major został aresztowany podczas rozdawania podpasek. Odbiło się to szerokim echem w światowych mediach w kontekście obrony wolności i praw człowieka. Władze sądziły, że nieobecność lidera osłabi aktywność ruchu. Myliły się jednak. Młodzież Wrocławia i innych miast zaktywizowała się jeszcze bardziej. W samym tylko Wrocławiu Robert Jezierski i Robert Kazimierczak z grupą licealistów w ciągu jednej nocy oblepił całe miasto plakatami z hasłami: „Major w tjurmie”, „Uwolnić Majora”. Napisami o podobnej treści pokryto ściany komisariatów i więzienia, w którym przebywał Major. Ostatecznie 29 marca 1988 roku sąd rejonowy uniewinnił Majora.

1 czerwca 1988 roku, w szczytowej fazie rozwoju PA, odbył się największy i najliczniejszy happening tego ruchu, tzw. *Rewolucja krasnoludków*⁴⁹. Wydarzenie to poprzedziła ulotka: *Wrocław lasem krasnali! Krasnale i smerfy – wielkie spotkanie!*⁵⁰. Na ulice wyszło wtedy kilka tysięcy ludzi. Paradoksalnie przyczyniły się do tego władze Wrocławia, które w tym samym dniu zorganizowały wielką

⁴⁶ *Hokus pokus*, ulotka, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁴⁷ P. Kenney, *Rewolucyjny karnawał. Europa Środkowa 1989*, Wrocław 2005, s. 227–228.

⁴⁸ *8 marca 15:30 Świdnicka*, plakat, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁴⁹ *Revolucja krasnali*, plakat, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁵⁰ N. Żak, *(R)ewolucja krasnoludków*, [w:] *Pomarańczowa Alternatywa – happeningiem...*, s. 9–10, 209; *Wrocław lasem krasnali! Krasnale i smerfy wielkie spotkanie!*, ulotka, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

impreszę (pokaz psów tresowanych przez milicję i pokazy judoków), która miała za zadanie wchłonąć i zająć potencjalnych uczestników happeningu, odciągając ich zainteresowanie od działań artystycznych PA.

Plan ten jednak spalił na panewce. O godzinie 16.00 niespodziewanie, do słownie w ciągu kilku minut, spacerujący po wrocławskim Rynku tłum ludzi założył czapki krasnali (kilka tysięcy czapek szyto przez kilka tygodni poprzedzających happening). Kilkanaście tysięcy ludzi opuściło Rynek, przeszło przez ulice Wrocławia. Na ul. Świdnickiej krasnoludki uniosły wóz milicyjny. Happening rozwijał się dzięki kreatywności i genialności mieszkańców Wrocławia, którzy stali się wielkimi artystami i kreatorami⁵¹. Kolorowy, roześmiany korowód wypełnił szczelnie bruki Starego Miasta, rozpoczynając trwający kilka godzin festyn. Przeważająca większość uczestników miała na sobie pomarańczowe czapki, chustki i inne elementy stroju utrzymane w tej kolorystyce, grano na bębenkach, gitarach, wokół unosiły się kolorowe baloniki. Wznoszono też okrzyki i hasła: „Nie ma wolności bez krasnoludków”, „Chcemy śmieszka, nie Wojcieszka”. Na transparentach natomiast wypisane były hasła: „Wolny Wrocław”, „Jesteśmy za – krasnale z waganta”⁵². Milicja w tej sytuacji była bezradna, bo co miała zrobić, aresztować krasnoludki? O tym wydarzeniu i wrocławskich skrzatach mówiły media na całym świecie⁵³. Uliczne wystąpienia tej grupy i jej sympatyków nie mieściły się w szablonie „władza kontra społeczeństwo”. Była to raczej przewrotna manifestacja wewnętrznej swobody i fantazji na przekór niewesołej rzeczywistości⁵⁴.

Happeningi PA organizowane były także w innych miastach Polski, zwłaszcza w Warszawie i Łodzi.

WARSZAWA

29 listopada 1988 roku w Warszawie w Pasażu Śródmiejskim na zapleczu Domów Centrum zorganizowano happening **Wielkie żarcie**. Poprzedziła go ulotka zachęcająca mieszkańców stolicy do przyjsia i wspólnego jedzenia. Na miejscu oprócz happenerów pojawiła się milicja (dziesiątki wozów milicyjnych i setki funkcjonariuszy). Wówczas rozdano zgromadzonym słone paluszki, ziemniaki, bułki i inne produkty spożywcze. Co chwilę wznoszone były okrzyki „Smacznego!”. Akcja skończyła się aresztowaniem kilkunastu osób i dotkliwym pobiciem kolejnych kilkunastu uczestników. Abstrakcyjne sceny aresztowania przez milicję osób jedzących na długo zapadły w pamięci obserwatorów⁵⁵.

⁵¹ W. Fydrych, *Żywoty...*, s. 182.

⁵² N. Żak, *op. cit.*, s. 209; *Wszyscy proletariusze bądźcie piękni! Pomarańczowa Alternatywa w dokumentach aparatu represji PRL (1987–1989)*, oprac. J. Dardzińska, K. Dolata, Wrocław 2011, s. 77–78. Odniesienie od domu studenckiego Uniwersytetu Wrocławskiego „Wagant”.

⁵³ <http://wroclawzwyboru.blox.pl/2006/05/Wroclawskie-krasnale.html> [dostęp: 26 marca 2018].

⁵⁴ M. Czapliński [et al.], *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 533.

⁵⁵ W. Fydrych, *Pomarańczowa Alternatywa: rewolucja...*, s. 180–182.

ŁÓDŹ

Głównymi aktywistami PA w Łodzi byli: Krzysztof Skiba, Jacek Jędrzejewski, Tomek Gaduła i Dorota Wisłocka – „Wisła”.

Niezwykle błyskotliwym pomysłem był happening, poświęcony bieżącym sprawom gospodarczym kraju – ogromnej inflacji, która miała wtedy miejsce. Państwo produkowało olbrzymie ilości pieniędzy, które natychmiast traciły wartość. Akcję przygotowywano w warunkach ściśle tajnych. W rocznicę rewolucji październikowej, czyli 7 listopada 1988 roku, kilkanaście osób zawiesiło na sobie tabliczki z hasłem **Galopująca inflacja** i przegalopowało główną arterią Łodzi – ulicą Piotrkowską. Niektórzy biegli z transparentami: „Żądamy byle czego” oraz „Niech żyje kryzys!”. Następnego dnia happeneryzy wydali oświadczenie, że skończyły się wszelkie kłopoty gospodarcze, ponieważ „łódzka milicja zatrzymała galopującą inflację”. Dzięki temu happening odbił się szerokim echem w Polsce⁵⁶.

W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1988 roku w Pasażu Leona Schillera przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi zorganizowano happening pod hasłem **Pomóż milicji – pobij się sam**. Akcję zapowiedziano ulotkami. Uczestniczyło w niej ok. 2 tysięcy osób. Pojawili się ludzie z tabliczkami „Obiekt do zatrzymania”. Ubrani w stroje ludowe Tomek Gaduła i Dorota Wisłocka przywitali pierwszy radiowóz chlebem i solą. Uczestnicy zaintonowali przeróbkę piosenki Andrzeja Dąbrowskiego *Do zatrzymania jeden krok*. Tym razem milicja nie dała się wciągnąć do akcji. Happening przerodził się w wiec na temat „przywrócenia stanu wojennego oraz natychmiastowej koronacji generała Wojciecha Jaruzelskiego”. Ponownie więc zatryumfowała ironia⁵⁷.

WYBORY 1989 ROKU

W wyniku obrad Okrągłego Stołu zostało osiągnięte porozumienie strony rządowej z obozem Lecha Wałęsy. Jego skutkiem było przeprowadzenie częściowo demokratycznych wyborów parlamentarnych. W tej sytuacji Wiesław Cupała „Rotmistrz” zaproponował wystawienie reprezentanta PA w wyborach do Senatu. Major zgodził się na kandydowanie, ale pod warunkiem, że Rotmistrz będzie szefem jego sztabu. Rozpoczął się wtedy najdłuższy, bo trwający 50 dni happening – **Kampania wyborcza**, którą zrealizowano pod hasłem: „Pomarańczowy Major czy Czerwony Generał. Rozluźnij się i pomyśl – wybór należy do Ciebie”, umieszczanym m.in. na ulotkach wyborczych⁵⁸. Rotmistrz włożył bardzo wiele wysiłku w jej przeprowadzenie, dzięki czemu była ona, pod względem artystycznym, najciekawsza w całej Polsce⁵⁹. W ulotce, reklamującej kandydata, wymieniono nagrody przyznane Majorowi za działalność w PA (m.in.: w 1988 roku otrzymał nagrodę

⁵⁶ *Ibidem*, s. 172–178.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 188–189.

⁵⁸ *Waldemar Fydrych...*, ulotka, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁵⁹ *W. Fydrych, Żywoty...*, s. 262.

„Solidarności”, londyńskiego Pulsu i australijskiego Polkulu), wspomiano o jego pobycie w więzieniu, a także o planowanym starcie w wyborach prezydenckich.

Program wyborczy lidera PA zakładał m.in. likwidację wojska oraz ograniczenie funduszy dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze Major proponował przeznaczyć na budowę nowych domów oraz wsparcie emerytów. Kulminacyjnym punktem kampanii był trwający od 1 czerwca we Wrocławiu Festiwal Sztuki Obecnej⁶⁰. Zjechali się na niego sympatycy PA z całej Polski. Najbardziej aktywnym happenerem był Krzysztof Skiba, reprezentujący łódzką PA⁶¹. Fydrych wspomina:

Skiba szalał na ulicy. Można powiedzieć, że dwoił się i troił. Aby zniechęcić przeciwników politycznych, ubrał wielkie rogi. Wznosił okrzyki: „Jaruzelski, smok wawelski!”, „Czarny koń tych wyścigów, on wygra Wielką Pardubicką!”⁶².

Na potrzeby kampanii wydrukowane zostały banknoty jednodolarowe z podobizną Majora⁶³.

Frekwencja wyborcza na poziomie 62% była niższa, niż można się było spodziewać. Major przegrał walkę o mandat w Senacie nie tylko z kandydatami obozu komunistycznego, ale także z przedstawicielami „Solidarności”, a nawet z dyrektorem wrocławskiego ogrodu zoologicznego, Antonim Gucwińskim⁶⁴. Jako ciekawostkę należy dodać, że kandydatura Majora została wyjątkowo doceniona przez funkcjonariuszy ZOMO. W okręgu wyborczym mieszczącym się w ich koszarach Major zwyciężył zdecydowanie, pewnie dlatego, że funkcjonariusze dobrze go znali⁶⁵.

Po 1990 roku nastąpiła dezintegracja PA. Major wyjechał do Francji, zaś pozostali liderzy ruchu wrócili do swoich obowiązków: Skiba – do muzyki, Pinior – do pracy naukowej i polityki, Wojciech Sobolewski – na studia.

W 2000 roku Major wrócił do kraju. PA działała, ale w węższych już kręgach. Happeningi skupione wokół Majora, mimo że organizowane rzadziej, nie traciły na znaczeniu i nadal oddziaływały na rzeczywistość. Ich tematy w prześmiewczy sposób odnosiły się do współczesnych grzechów materializmu konsumpcyjnego i polityki w jej demokratycznym wydaniu.

POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA NA UKRAINIE

W 2004 roku wybuchła na Ukrainie pomarańczowa rewolucja. Major miał wtedy okazję przyłączyć się do prawdziwej rewolucji. Akcja została nazwana **Kijów-Warszawa – wspólna sprawa**. W Warszawie przygotowano niezbędne materiały;

⁶⁰ *Festiwal Sztuki Obecnej*. FSO. *Fajerwerki sztuki osobistej*, ulotka, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁶¹ A. Bogusiak, *op. cit.*, s. 79–80.

⁶² W. Fydrych, *Żywoty...*, s. 292.

⁶³ *Banknot jednodolarowy z podobizną Waldemara Fydrycha Majora*, DŹS ZNiO, sygn. I–2.

⁶⁴ W. Fydrych, *Pomarańczowa Alternatywa: rewolucja...*, s. 252.

⁶⁵ A. Bogusiak, *op. cit.*, s. 80.

były to dwie czekoladowe głowy przedstawiające walczących ze sobą kandydatów na prezydenta Ukrainy, Wiktora Janukowycza i Wiktora Juszczenkę (pomarańczowy był kolorem sztabu Juszczenki). Akcję rozpoczęto w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu, gdzie rozwinięto czterdziestometrową pomarańczową szarfę, na której zbierano podpisy poparcia dla rewolucji. Dodatkowo przed ambasadą Ukrainy w Warszawie ukraińska piosenkarka – Rusłana Łyżyczko (zwyciężczyni Konkursu „Eurowizji”) – rozpoczęła dzierganie „Pomarańczowego Szala Przyjaźni”. Kilka dni później uczestnicy akcji udali się „Pomarańczowym Autobusem” do Kijowa. Po drodze zatrzymywali się w różnych miastach Polski i Ukrainy, gdzie organizowali happeningi, w czasie których zgromadzona publiczność kontynuowała dzierganie „Szala Przyjaźni” oraz zbierała nowe podpisy na szarfe. W Kijowie szal osiągnął długość 16 metrów. Po ogłoszeniu zwycięstwa rewolucji szal został wręczony przez Łyżyczko prezydentowi Juszczence i jego ekipie na Majdanie. Wspólnie odśpiewano ukraiński hymn narodowy. Obrazy z tego wydarzenia obiegły cały świat. Czekoladowe głowy happenery pokazywali w kolejnych miastach. Podczas podróży głowa Juszczenki pękła, natomiast głowę Janukowycza publiczność w szale rewolucji zaczęła stopniowo zjadać. Nos zjedzono jeszcze w Tarnopolu, resztki zaś – w Kijowie, jeszcze przed dniem głosowania.

Happeninki organizowane przez Majora i członków PA gromadziły tysiące uczestników i wciągały do zabawy przypadkowych przechodniów. Nie wszystkie intencje akcji były rozumiane, nie zawsze przebiegały one według ustalonego scenariusza. Mimo charakteru pokojowego zawsze odbywały się w eskorcie milicji, którą happenery starali się wciągnąć do wspólnej zabawy – często się to udawało, choć funkcjonariusze nie zawsze mieli tego świadomość. Akcje PA kończyły się zwykle interwencją ze strony MO i zatrzymaniem uczestników „za zakłócanie porządku publicznego”. Przed każdym tego typu wystąpieniem wydawane były ulotki PA, w których w żartobliwy sposób opisywano przeprowadzone przez siebie akcje, a także zachęcano do wzięcia udziału w następnych tego typu działaniach, m.in. propagowano hasła: „obywatelu, pomóż milicji, pobij się sam” albo „funkcjonariuszy MO prosimy o wsparcie funkcjonariuszy SB i zejście do podziemia”⁶⁶. Happeninki PA zyskały rozgłos i rezonans w całej Polsce, a nawet poza jej granicami – mówiono o nich w Radiu Wolna Europa, pisano w „The Village Voice”⁶⁷. Zdaniem pomarańczowych happenerów to właśnie krasnoludki obaliły komunizm⁶⁸.

Major wspomina:

Ten krasnoludek [...] jest jedynym ocalałym świadectwem pomysłowości i odwagi PA oraz dowodem na to, iż bez względu na epokę, dowcip i uśmiech mogą pokonać smutną rzeczywistość⁶⁹.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 82.

⁶⁷ G. Dziamski, *op. cit.*, s. 139.

⁶⁸ K. Jagodzińska, *op. cit.*, s. 223.

⁶⁹ W. Fydrych, *Pomarańczowa Alternatywa: rewolucja...*, s. 7.

Krasnoludki oraz happeningi organizowane przez PA były elementem wrocławskiego kolorytu w czasach szarzyzny i ogólnego przygnębienia, stanowiły przewrotną manifestację wewnętrznej swobody i fantazji na przekór niewesołej rzeczywistości⁷⁰.

PA była ruchem artystycznym, który wywarł ogromny wpływ na zmiany społeczne i polityczne zarówno w kraju, jak i za granicą. Zdjęcia z akcji ulicznych PA pokazywano w stacjach telewizyjnych całego świata, były one ikonami uosabiającymi wolność. W latach osiemdziesiątych XX wieku nie było drugiego tak masowego ruchu happeningowego, który by w sposób równie konsekwentny realizował jedność sztuki i życia⁷¹.

PA zakończyła działalność, zanim jeszcze zgłębiono tajemnicę jej niezwyklej popularności. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy była to forma działań politycznych, ekspresji artystycznej, czy też rodzaj zabawy. Prawdopodobnie sukces zawdzięczała umiejętnemu połączeniu wszystkich form działalności. To powodowało, że jej akcje charakteryzowały się niezwyklej sprawnością symboliczną i wywoływały spontaniczne reakcje widzów, a w efekcie powodowały powstanie pokoleniowej, narodowej, kulturowej wspólnoty wartości⁷².

SŁOWA KLUCZOWE: Provos, kabuterzy, Pomarańczowa Alternatywa, opozycja, stan wojenny, happening, krasnoludki

MAŁGORZATA SKOTNICKA-PALKA

WE ARE LITTLE GNOME PEOPLE... THE ORANGE ALTERNATIVE

SUMMARY

Orange Alternative is a legendary political-cultural anarchist movement started in the year 1981 in Wrocław by Waldemar Fydrych 'Major'. Its progenitors were Dutch Provo and Kabouters (Party of Gnomes). Orange Alternative activities (happenings) greatly influenced the social and political changes both in Poland and abroad.

KEYWORDS: Provo, Kabouters, Orange Alternative, opposition, martial law, happening, gnomes

⁷⁰ M. Czaplński [et al.], *op. cit.*, s. 533.

⁷¹ W. Fydrych, *Pomarańczowa Alternatywa: rewolucja...*, s. 18.

⁷² T. Pękala, *Pomarańczowa Alternatywa – surrealizm artystyczny czy polityczny?*, „Kresy” 1990, nr 1, s. 103.